Nr. 268. w Srodę

dnia 15. Listopada 1854.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości) przyjmują się tylko w expedycyi.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Listopada. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza depeszę jenerała Canroberta do ministra wojny Vaillant, z pod Sewastopola dnia 6. Listopada. Według niéj rossyjska armia wsparta posiłkami z nad Dunaju i zagrzana obecnością wielkich książąt Michała i Mikołaja, uderzyła wczora dn. 5. Listopada na prawe skrzydło, to jest na stanowisko Anglików. Angielskie wojsko dzielnie przyjęło walkę. Jenerał Bosquet popierał swoim odrębnym korpusem Anglików. Nieprzyjaciel silniejszy liczbą, cofnął się ze stratą 9000 wojska. Walka trwała przez cały dzień. Wycieczkę przedsięwziętą równocześnie przez oblężonych odparto. Straty sprzymierzonych są znaczne.

Wiedeń, 13. Listopada. — Według wiadomości nadesłanych z Krymu dnia 6. Listopada, napadło wojsko rossyjskie na bateryą i zawiązała się powszechna bitwa. Jenerał Canrobert pospieszył na miejsce. Rossyanie ustąpili po południu z pola bitwy. Dwóch angielskich jenerałów, Brown i Bentinck, zostało rannych.

Cop. Ztg. Cor. z 10. List. donosi z teatru wojny co następuje: z Warny donoszą pod d. 1. Listopada, że w czasie odjazdu parowca »Teresia« z Bałaklawy, wszystko przygotowano pod Sewastopolem do szturmu. Tenże miał nastąpić najdaléj za cztery lub pięć dni. Bombardowanie i strzelanie na wyłom trwało nieustannie i od rozpoczęcia bombardowania aż do ostatniego Października wystrzelano 300,000 kul i bomb. Liczę na każdy dzień 23,000, przyjmując co 10 minut salwę z dział. Sądzą że przed szturmem jenerał Canrobet wezwie Sewastopol do poddania się.

Między Warną i Ruszczukiem urządzono optyczny telegraf i od kilku dni jest w ruchu. Między Kustendże i Bukarestem urządzono tatarską pocztę. Lord Redcliffe urządził między Konstantynpolem a Paryżem służbę kuryerską i na to rząd francuski przeznaczył rocznie 125,000 fr. Hr. Westmoreland, poseł angielski w Wiedniu, otrzymał wiadomość z Warny od tamecznego konsula angielskiego, że na Sewastopol miał być przypuszczony ogólny szturm dnia 5. Listopada.

---

Berlin, 14. Listopada. — Naj. Pan raczył zamianować nadprokuratora Dr. Friedburga w Greifswaldzie tajnym radzcą i referującym radzcą w ministerstwie sprawiedliwości, a prokuratora Kannegiessera w Anklam nadprokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Greifswaldzie.

## Południowy teatr wojny.

Korespondent dziennika Morning Chronicle opisuje roboty Rosyan około szańców, jak następuje: niezbywało na głosach w obozie angielskim za niezwłocznym szturmem, a między innymi byli za nim sir G. Cathcart i sir Lacy Evans. Nie przeparli atoli swojego zdania. Gdy nakoniec rozpoczęto ogień na warownie Sewastopola w d. 17. Października, upłynęło 19 dni, od przybycia armii na wzgórza sewastopolskie. Jak użył tego czasu nieprzyjaciel? Każdéj nocy wydobywały się z ziemi, jak sztuką czarodziejską nowe szańce i nowe baterye z ziemi i cała południowa strona Sewastopola zaległa bateryami. Gdy armie sprzymierzone stanęły na południowéj stronie fortecy, nie było tam innych warowni jak okrągła wieża na stronie zachodniéj i jedna baterya osadzona ciężkiemi działami. Tymczasem zamieniono okrągłą wieżą w silną warownią i otoczono ją wałami potężnemi. Daléj na prawo wystawiono warownią w piłę, ku parowowi na prawo daléj małą bateryą, którą u nas koszarową nazywają. Te dzieła wystawiono przeciw liniom angielskim. Naprzeciw francuzkiéj linii wystawiono szaniec ogrodowy, tak zwany, że się znajduje na przodzie parku sewastopolskiego, oprócz tego usypano dwie ciężkie baterye. Na linii rosyjskiéj zatoczono 80 armat najcięższego kalibru. Naprzeciw którym rozpoczęły się roboty naszych, jak o nich na innych miejscach doniesiono. Korespondent nareszcie przychodzi do przekonania, że tylko bagnet rozstrzygnąć może sprawę pod Sewastopolem.

## Szwecya.

Sztokolm, d. 3. Listopada. — Okoliczności pod jakiemi rząd szwedzki wymógł na stanie mieszczańskim podwyższenie kredytu z jednego na 2½ mil. talarów banko są tak zajmujące, pisze dziennik Hamburger Nachrichten, że warto o nich wspomnieć. Stan szlachecki i duchowny jak wiadomo, przyjął wniosek większości komisyi stanu, względem przyzwolenia na kredyt. Nie było atoli widoku, aby większość stanu mieszczańskiego na to przystała. Według konstytucyi potrzeba przyzwolenia trzech stanów, aby podobny wniosek został przyjęty. Król więc zwołał członków stanu mieszczańskiego największy wpływ posiadających, objaśnił ich o stanie zewnętrznéj polityki, i pozyskał tym sposobem większość 38 głosów przeciw 15. Opozycya była z tego niezadowolona, że tak przyjazna sposobność zwalenia ministerstwa obecnego wyślizgnęła się jéj z ręku. Oba zaś uprzywilejowane stany poczytały za złe rządowi, że nieudzielił im tych poufnych objaśnień. Z tego pokazuje się atoli, że król dał tego rodzaju przyrzeczenia stanowi mieszczańskiemu, iż ani wątpić niemożna, że Szwecya przyłączy się do sprzymierza z mocarstwami zachodniemi. Rzeczą jest niepodobną, aby członkowie stanu mieszczańskiego dali się przekabacić i przyzwolili na kredyt, któryby służył na uzbrojenia, celem utrzymania neutralności przeciw żądaniom mocarstw zachodnich. Król więc przedstawił zapewne stanowi mieszczańskiemu, że uzbrojenia poczynione, jakoteż poczynić się mające posłużyć mają na wojnę przeciw Rossyi i przekonał deputowanych o prawdziwości swego orzeczenia.

## Francya.

Paryż, d. 9. Listopada. — Onegdaj oddano ministrowi robót publicznych nowy most austerlicki, ktorego budowa przed trzema miesiącami się rospoczęła.

— Według Constitutionnela wydał cesarz rozporządzenie, ażeby kosztem jego przesłano wino oficerom na dwa miesiące do Krymu.

— Pan Soulé jest dziś tu oczekiwany, gdzie zabawi tak długo, aż swe interessa załatwi, poczem wyjedzie przez Marsylią lub Bordeaux do Hiszpanii. Mówią, że w Madrycie ofiaruje rządowi hiszpańskiemu za Kubę 700 milionów.

— Wiadomość podana przez dzienniki o przybyciu tu lorda Palmerstona, była nieuzasadniona. Dzisiejsza wieczorna Patrie donosi, że według podania dziennika angielskiego Sunu, lord Palmerston dopiero dziś lub najdaléj jutro przybędzie do Paryża.

— Obóz tworzący się pod Lionem na dolinie Satonay zostawać będzie pod dowództwem marszałka Castellane i mieścić będzie oprócz armii lionskiéj 6000 żołnierza to jest w ogóle 24,000 wojska.

— Według Sentinelle tulońskiéj dnia 5. Listopada przybyła tam z Brest fregata. Okręt linijowy i 4 fregaty z floty baltyckiéj były tam oczekiwane z Cherbourga, jeden zaś okręt linijowy i jedna fregata z Brest.

— Kardynał Matthieu i arcybiskup z Besancon, tudzież biskup moguncki odbili z Marsylii d. 9. Listopada na okręcie do Rzymu.

— Paryż, d. 10. Listopada. — Monitor donosi, że poseł portugalski wczora doręczył cesarzowéj w St. Cloud z polecenia swojego monarchy wielką wstęgę orderu Izabelli.

— Rada stanu potwierdziła roczną pensyą 20,000 fr. marszałkowéj St. Arnaud.

— Wczora odbyła się uroczystość przyjęcia biskupa z Orleanu do akademii francuzkiéj. Na mowę jego odpowiedział Salvandy, w któréj był przymuszony zmienić kilka ustępów na żądanie komisyi, któréj były obie mowy przedłożone.

— Cesarz wydał rozporządzenie, ażeby w obozie bulońskim było 6 a w obozie pod St. Omer cztery teatra. Koszta przedstawień będzie ponosiła cesarska lista cywilna.

— Jeden piekarz w Grenelle, który podał za wysoko wynagrodzenie, jakie jemu się należało, za chleb sprzedany, został przez sąd policyi poprawczéj skazany na cztery miesiące więzienia i na zapłacenie 1000 fr. kary.

— Oprócz pomniejszych oddziałów, które co dzień odchodzą na wschód, celem uzupełnienia ubytków w armii na wschodzie, otrzymały rozkaz dwie dywizye obozu południowego do udania się do Krymu pod dowództwem jenerałów de Salles i Dulac. Już dawniéj trzymano je gotowe do marszu, a dziś zapewne już się znajdują na morzu.

— Z Algieru donoszą, że Gassandi miał się udać d. 5. Listopada do Philippeville, aby tam zabrać znawów i powieść do Krymu.

— Rząd francuzki podziela wciąż wielką obawę. Wielu jenerałów doświadczonych, a między tymi i jenerał Baraguay d'Hilliers, nalegają na cesarza, aby nie pozostawił armii w Krymie przez zimę, bez względu na wypadek oblężenia Sewastopola, ponieważ musiałaby niezmiernie ucierpieć, z powodu szkodliwego klimatu tamecznego. Cesarz dotąd nieusłuchał przedstawień. Z tego też powodu wciąż wysyłają świeże posiłki do Krymu.

— Pan Bineau bardzo jest chory i dla tego ma zamiar złożyć swoją posadę.

— Dziś z rana wyjechał cesarz do Compiegne i wróci do Paryża wieczorem.

— Dziś głoszą z wielką pewnością, że układ zawarty pomiędzy rządem austryackim i towarzystwem pana Pereiry względem odstąpienia kolei żelaznych austryackich i t. d. został cofniętym. Podobno pan Rothschild miał być powodem, że układ cofnięto. Pan Rothschild zazdrości panu Pereirze powodzenia, a wiadomo, że ostatni był w służbie u Rothschilda, zanim rospoczął

na swoją rękę obroty finansowe. Pan Rothschild więc zaproponował rządowi austryackiemu, ażeby zerwał układ z Pereirą, który mało przynieść może korzyści Austryi, bo jest prostą sprzedażą własności austryackiego państwa, a natomiast ofiarował z swéj strony pożyczkę 200 milionów. Austryacki rząd podobno przyjął propozycyą. Wypadałoby więc z tego, że układ z Pereirą nie był ratyfikowany. Nam się atoli zdaje, że jeżeli jest prawdą to, co donoszą dzienniki o cofnięciu układu z Pereirą, musiałaby inna głębsza być tego przyczyna.

## Anglia.

Londyn, 9. Listopada. — Times powiada o depeszach rossyjskich, co następuje: każdy dzień, o którym mówią rossyjskie sprawozdania, że nic stanowczego nie wydarzyło się pod Sewastopolem, jest dniem zyskanym przez sprzymierzonych i tem bardziéj zbliża ich do zwycięstwa. Sewastopol mógł tylko być ocalony w skutek szczególniejszych powodzeń ze strony nieprzyjaciela, to jest przez wycieczkę z miasta, któraby pociągnęła za sobą zburzenie naszych bateryi albo przez uderzenie na nasze stanowiska, któreby zmusiło nas do zniesienia oblężenia. Obu rzeczy doświadczano, ale napróżno. Rozpacz zapewne przywiedzie nieprzyjaciela do powtórnego usiłowania, ale wypadek będzie jeszcze niewątpliwym, gdy Rossyanie walczyć będą po doznanéj raz klęsce mniejszemi siłami i upadłym duchem, sprzymierzeni natomiast okryci zwycięstwem i licząc na swoją siłę, mieć się będą na większéj baczności, przestrzeżeni doznanem doświadczeniem.

## Hiszpania.

Paryzki Monitor ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 8. Listopada. Królowa hiszpańska zagaiła posiedzenia kortezów o godzinie 2½. Naj. Panią przyjęto w sali kortezów w głębokiém i pełném uszanowania milczeniu, a po odczytaniu mowy od tronu przyjęto Naj. Panią okrzykiem uniesienia. Podajemy tu mowę od tronu, tak jak ją Monitor zamieścił:

Moi panowie deputowani! Zagajam dziś kortezów narodu, z większą niż kiedykolwiek radością i nadzieją i wstępuję w koło wybranych przez lud. Kiedym na dniu 26. Lipca całą prawdę poznała i zaufałam bez najmniejszego zastrzeżenia jego szlachetności i miłości ojczyzny, przeto rzeczą jest słuszną, abym w tak uroczystéj chwili pospieszyła z podziękowaniem wam za takie zachowanie godne podziwu i żądała utrzymania go od tych, którzy swe usiłowania dołożyli w celu ustalenia nowéj ery pomyślności i szczęścia, która wówczas otworzyła się dla naszéj ojczyzny.

Pozostałam wierną temu panowie deputowani, com w owym dniu przed Bogiem i światem przyrzekła. Szanowałam, jak i szanować będę wolność i prawa narodu. Całą moją pieczołowitość i moją wolę zwracałam na rozwój jego interesów i na urzeczywistnienie jego sprawiedliwych dążności. Przez rozporządzenie i zadekretowanie ostatecznéj ustawy zasadniczej, która ma ubezpieczyć te prawa i te interesa, zamknięcie szanowni reprezentanci przepaść walki i rozdwojenia, kładąc rękę na sumnieniu i zwracając nieporuszenie oczy na dzieje.

Wasza uchwała, nie wątpię o tém, będzie wyrzeczeniem godném waszego uczucia szlachetnego, będzie godną potwierdzenia waszych mocodawców, i godną, aby potomność ją błogosławiła i wysławiała.

Czas niemoże ostatnich wypadków ani zatrzeć, ani zatracić, ale jeżeli prawdą jest, że serce się ściska i że łzy się cisną do oczu na wspomnienie nieszczęścia i niepowodzenia, przeto pozwólcie nam moi panowie deputowani brać przykład i naukę dla nowego życia politycznego, które się przed nami wszystkimi otwiera.

Może wszyscy pomyliliśmy się; starajmy się przeto, aby nam dzieło się udało, to jest moje zupełne i całe zaufanie. Oby wasza miłość ojczyzny i wasze oświecenie tak było wielkie i płodne, jakich wymagają potrzeby naszéj drogiéj Hiszpanii! A ponieważ opatrzny jéj los, tak często Europę wprawiał w zadziwienie, starajcie się, aby jeszcze raz nas podziwiała na widok pocieszającego obrazu, który zarazem będzie przedstawiać naszą chwałę i nasze szczęście: królowę, która bez wahania rzuciła się w objęcia ludu i lud, który zabezpieczając swoją wolność, odpowiada postanowieniu swojéj królowéj jako najlepszy, najszlachetniejszy i największem rycerstwem odznaczający się ze wszystkich ludów.

Akt ten odbył się z najgłębszą spokojnością. Po odczytaniu téj mowy, dano grzmiący oklask Naj. Pani.

— Madryckie dzienniki z dnia 6. Listopada nie zawierają nic ważnego. Clamor Publico zwraca uwagę władz na towarzystwo istnące w kilku miastach, które werbuje dla karlistów rekrutów i zwolenników.

— Patrie donosi, że według listów z Madrytu, zanosi się tam na zmianę ministerstwa. Ultra progresista Salazar byłby jedynym według nich, któryby w ministerstwie pozostał. Obawiają się, aby niewniesiono kwestyi dynastycznéj w kortezach.

## Kraje Czarnomorskie.

Jour. de Constantinople z dnia 24. Października zawiera niejakie wiadomości z Krymu, dochodzące do 20., które podane już zostały przez Kor. Austr. w depeszy tryestskiéj. Pismo rzeczone zamieszcza następnie inne z tego dziennika szczegóły przywiezione z Krymu do Stambułu parowcem »Ajaccio.« W dniu 16. Października odbyła się rada wojenna, na któréj postanowiono rozpocząć bombardowanie nazajutrz. Dnia 17. rozpoczęto je o 6. rano. Rosyanie ściągnęli 30,000 ludzi posiłków dla siebie; dwa magazyny prochowe sprzymierzonych wyleciały w powietrze, przez co dwie baterye ich musiały zaprzestać ogień, reszta zaś prowadziła go daléj. W południe 7 okrętów francuzkich pierwszéj linii podniosło kotwicę i stanęło przy wejściu do portu sewastopolskiego przed portem kwarantanny, nie zważając na grad kul, jakiemi je Rosyanie obsypywali. O 1. rozstawiła się eskadra i zaczęła ogień, którym zmusiła Rosyan, iż swój zmniejszyli. O 4. ukazała się eskadra angielska, zajęła stanowisko poniżéj portu kwarantanny i bombardowała warownię Konstantynowską, bateryę telegrafu, Wasp i bateryę Konstantynowską, zkąd odpowiadano ze 124 dział, gdy tymczasem okręty francuzkie ostrzeliwały bez przerwy bateryę kwarantanny, warownie Aleksandrowską i mikołajowską, bronione 147 działami. Okręty tureckie stanęły w pośrodku francuzkich. O godzinie 4. ogień ze strony Rosyan począł ustawać, a sprzymierzeni coraz żywiéj bombardowali. Za nadejściem nocy okręty anglo francuzkie podstąpiły pod miasto, niektóre z podziwienia godną śmiałością aż na odległość 200 metrów od bateryi południowéj, zkąd kilka salw dobrze wymierzonych dały. Noc przeszła obustronnie spokojnie. O 7. rano nazajutrz rozpoczęto na nowo bombardowanie tak od lądu jak z morza z większą jeszcze gwałtownością. O 3. po południu ucichły działa warowni kwarantanny, trzy składy prochu w Sewastopolu wyleciały w powietrze. Straty sprzymierzonych w tych dwóch dniach podaje Jour. de Constantinople jako nieznaczne w ogólności; przyznaje wszelako, że przez explozyę dwóch składów prochowych u sprzymierzonych, wielu ze służby artyleryjskiéj straciło życie. Uszkodzenie okrętu »Ville de Paris« i niebezpieczeństwo w jakiem był admirał Hamelin przedstawione jest w sposób już wiadomy. Straty poniesione na statkach sprzymierzonych, wypisane są jak następnie:

Ville de Paris 10 zabitych, 40 rannych. Valmy 4 zabitych, 30 rannych. Montebello 10 zabitych, 4 rannych. The Queen 7 zabitych, 1 ranny. Britania 7 zabitych, 10 rannych Agamemnon 4 zabitych, 22 rannych. Sans-Pareil 12 zabitych, 30 rannych. Albion 12 zabitych, 30 rannych.

Następnie Jour. de Const. w tym samym numerze zamieszcza wiadomości otrzymane w Stambule późniéj parowcem »Infernal,« a które dochodzą do 20. Podług nich warownie kwarantanny i konstantynowska prawie zburzone do szczętu przez ogień okrętów sprzymierzonych, inne warownie mocno uszkodzone, a mianowicie zniszczona wieża południowa, która mocno dała się eskadrze we znaki. W skutku tego ogień Rosyan znacznie osłabnął. Przedsiębrali oni 3 wycieczki, z tych dwie nie powiodły się zupełnie; w 3éj jenerał Scarlett odparł napad kilkuset kozaków i wziął im w niewolę około 100 ludzi. Dawniejsze doniesienia o przybyciu w pomoc Rosyanom do Sewastopola 30,000 posiłków, tudzież o przybyciu tam jenerała Osten Sackena lub wielkiego księcia Konstantego, uznaje Journal za pogłoski wymagające potwierdzenia.

Urzędowy ten dziennik dodaje jeszcze, że jenerał Canrobert wysłał jednego oficera artyleryi po świeżą amunicyę i mniema, że według zdania zimnych znawców, nie można się spodziewać upadku Sewastopola przed 1. lub 2. Listopada.

— Dywersya eskadry przeciw obwarowaniom portu o tyle się powiodła, iż w chwili odjazdu statku »Infernal,« warownia konstantynowska, któréj moc nazbyt wysoko była cenioną, tudzież warownie kwarantanny zupełnie umilkły, inne zaś warownie, jako to: mikołajowska, katarzyńska i aleksandrowska słabo tylko na ogień odpowiadały. Bombardowanie miasta a od rana 23. niemniéj także floty rosyjskiéj w porcie, trwało ciągle. Miasto stało w płomieniach. Od lądu strzelano wprawdzie bez przerwy, lecz jak się zdaje, jenerał Canrobert za mało sobie ważył trudności jakie tu napotyka. Zburzenie pierwszych dwóch jego bateryi, dużo kosztowało go ludzi, tudzież skrzyżowało jego plany i widział się zmuszonym kilka dni systematycznie działać, aby się zbliżyć ku nieprzyjacielowi, nie tracąc bez potrzeby ludzi. Wśród tych okoliczności, może się kilka dni przeciągnąć, zanim do szturmu przyjdzie. Zresztą związki z Krymem tak są pilnie strzeżone, że kto nie należy do armii, prawie nie może się tam dostać i własnem okiem przekonać się o trudnościach i charakterze oblężenia. Oficerowie francuzcy bądź ranni, bądź z rozkazami tu (do Konstantynopola) przybywający, osobliwym sposobem nic nie wiedzą co na prawo lub lewo od nich się działo i przyznają, że tutaj dokąd kilkostronne doniesienia spływają, lepszy można mieć pogląd na rzeczy, aniżeli na miejscu, jeżeli się nie jest w sztabie jeneralnym. Co się tyczy wzmocnień, które niewątpliwie przybyły do miasta, to mówią teraz o wzmiankowanych dawniéj 30,000, to znów o 25,000 pod Osten Sackenem, 3 zaś korpus liczyć ma 15,000 i ten stoi pod Bałakławą w bliskości jen. Bosquet. Zdaje się, że te 25,000 są te same, co i 30,000. W czasie jednéj z wycieczek, stracili 200 jeńca. Z Karsu piszą o ruchach rosyjskich, każących się domyślać zaczepki, wszakże nic pewnego nie masz. Tu gdzie oczywiście wszystko żyje w natężeniu gorączkowem pod względem Sewastopola, czynią przygotowania na przezimowanie Francuzów.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 14. Listopada. — Pierwszy śnieg powitaliśmy w wilią św. Marcina, jako rzecz zwyczajną, bo niesie przysłowie, św. Marcin przybył na białym koniu, to jest że w dzień św. Marcina zwykle w naszéj strefie pada śnieg. Sądziliśmy przecie że to chwilowy ustęp, i że śnieg pocznie z deszczem przeplatać. Aż tu od wczoraj południa zaczęła się zamieć śnieżna, trwała przez całą noc i trwa jeszcze dotąd z południa. Zaspy śniegu leżą po ulicach, a aleje na fortecy i ku Dębinie obciążone są girlandami śnieżnemi, które gną gałęzie i krzewy ku ziemi i udają bujną wejetacyą amerykańską z pod sfer gorących, z tą różnicą, że zieleń żywą, zastępuje tu marstwa białość. W skutek zamieci i zasp śniegu, przerwana została komunikacya nawet z wsiami przyległemi tak, że dziś trudno było o mleko, mleczarze ze wsi nie przybyli do miasta. Cóż dopiero o dalszych komunikacyach, gdzie na dalekich przestrzeniach, więcéj znajdzie się zawad. Ciekawi jesteśmy, co nam jutro przyniesie, dziś już Staatsanzeiger donosi, że przerwaną została komunikacya do Austryi i pociąg wiedeński nienadszedł, lubo zawieja go mogła spotkać dopiero na początku. Telegraficzne jednak wiadomości nadeszły, drutem więc lepsza komunikacya, niż koleją żelazną lub drogą zwirową.

## RUCH LITERACKI.

**Pamiętniki Nieznajomego** przez *J. I. Kraszewskiego*. 2 tomy. Wydanie drugie poprawne i przerobione przez autora. Wilno. Nakładem Józefa Zawadzkiego. 1854.

(Gaz. codz.)

W rzeczach wyobraźni, w poprawie których stanowić jedynie może ogłada szaty zewnętrznéj, któroś edycyi wydaje się bardziéj obojętną. Zajmuje nas wprawdzie w ponowionych przedrukach pocieszająca oznaka czasu, do jakiéj mało jeszcze jesteśmy wzwyczajeni; a temu nawet, co znał »Pamiętniki Nieznajomego« z pierwszego wydania warszawskiego, powtórzone odbicie, choćby nie poprawne, pożądaną wydaje się nowością, bo przypuściwszy, że umiejętność sztukmistrza od czasu pierwszéj edycyi wzmocniła się nieskończenie, zawsze w ludziach téj wagi co Kraszewski ciekawą jest ówczesna umy-

słu jego faza, obecnie przez niego samego odkopana i przyznawana za własną i żywotną. Ale w saméj istocie i względnie rozwoju sztuki mało nas powinno obchodzić, czyli książka, którą obecnie mamy przed oczyma, przed dziesięcią laty, czy teraz po raz pierwszy światło dzienne ujrzała; a nie bacząc nawet na to, że przy uśpionym właśnie pod owe czasy żywiole krytycznym, prawie żadnemu w chwili wyjścia wnikającemu sądowi nie ulega, zabieramy się do ocenienia jéj jako dzieła sztuki, to jest jako utworu, do którego każdemu godzi się przystąpić z własnem i sobie właściwem rozumieniem, a na które żadne przesądzenie, choćby najpoważniejszych poprzedników, wpływu wywrzeć nie winno i nie potrzebuje.

Przedewszystkiem więc wstępnym bojem zaczepimy o jednę z najwzięt̃szych opinii kiku najzawołańszych sędziów, o opinię, którą przyswoił sobie już ogół czytającéj publiczności, i która do tego stopnia przeszła w krew i soki dzisiejszéj krytyki, że sam Kraszewski nawet ostatnio wystąpił w jéj obronie, a jednocześnie i siebie samego z téj powszechnéj napaści nie wyjmował. Zarzutem tym, już nazbyt ustalonym, ale na żadnéj prawdziwéj ni słusznéj podstawie nieopartym, jest to dziwne pojęcie, że tegoczesna powieść bez wyjątku około jednego obraca się punktu środkowego, którym jest sprzeczność wszelkiego marzenia z prawdą, poezyi z życiem, idei z rzeczywistością. Z zajęciem wprawdzie czytają oni znakomite płody znakomitszych naszych pisarzy i poetów, ale widzą w nich tylko waryacye na jeden temat, i dla tego mniemają, że ta forma poetycznego objawu siebie już przeżyła, że ją wkrótce, że ją zaraz wypadnie zastąpić inną, nową, jeszcze nie bywałą. Przeciwko przeważnemu głosowi Kraszewskiego odezwał się drugi, najkompentniejszy w téj sprawie sędzia, Korzeniowski, ale uczynił to w chwili dobrego humoru, a za główną broń użył ironii, mogącéj wprawdzie w szczęśliwym razie ująć tych, od których zawisło rozstrzygnienie, ale nie mogącéj nigdy rozbroić przeciwnika. A wszakże odpowiedź na ów zarzut tylne naturalna i łatwa! Wszakże uznane już znaczenie powieści jako dzisczesnéj epopei, samo w sobie przywodzi konieczność istnienia bohatera, czyli to nim będzie człowiek myśl uosobiający, czyli myśl przedstawiająca człowieka i cały chwilowy kierunek jego ducha. A wyobraźcież sobie bohatera bez walki? W nieustannym ruchu, w nieuchronnie wzajemnem przeciwdziałaniu trze się siła o siłę, zasada o zasadę. A dla nas, duszących się pod ciężarem materyalnych dążeń stulecia, czyliż jest inna jaka, albo świętsza pociecha nad tę, że *mimochętnie* tylko człowiek ulega zwycięzkiemu popędowi ogółu? że to odarcie nas z szaty poetycznéj jednakże nie wydarło z serc naszych ognia marzeń, iskry natchnienia? Chcecie życia, potrzeba wam życia, a zdaje wam się, że to życie leży w praktyce codziennych waszych zatrudnień, w powszednim trybie snu, jadła i napoju? Nie chciejcież uchodzić za gorszych, niż jesteście w istocie. Jest w was, jaśnieje zaprawdę to słońce młodości i poezyi, ale tylko pokryte pyłem egoizmu, ale tylko oziębione chłodnym powiewem zewnętrznego świtaa. By je oczyścić, by rozniecić, macie waszych pierwszorzędnych pisarzy i poetów, *owych drogmanów życia duchowego, do których nie przykładajcie skali pożyczanéj z was samych lub z waszego otoczenia, bo nie im ubliżacie, nie im szkodzicie, ale sobie.*

Nigdy więc nie będzie ich nadto, takich utworów jak »Tadeusz Bezimienny.« jak »Swiat i poeta.« »Pamiętpiki Starca,« jak »Koliszczyzna albo Powieść bez tytułu« Nigdy nie przestaniemy radować się, że w »Pamiętnikach Nieznajomego« mamy jedno jeszcze równe urodą do téj szlachetnéj familii dziecię, jeden kwiatek jeszcze do tego wabiącego wonią i świeżością wieńca!

Formę Pamiętników, dla wielu równie antypatyczną jak formę Listów, autor nie bez głębokiego zapewne rozmysłu na oddanie przedmiotu swego obrał. Wprawdzie brak téj formie żywości dramatycznéj, która w szybkiéj akcyi przedstawia nam charaktery swoich figur ale za to lepiéj do niéj przylega tło filozoficzno reflexyjne na którem głównie tu efekt całego obrazu jest oparty. Ow nieznajomy Juliusz, to entuzyasta, częściéj spotykać się dający, niż z pozoru by może kto uwierzył, to poeta nie głowy ale serca, który tem sercem pojmuje obowiązek, a zatem poświęcenie, który w szlachetnym zapale czerpie hart duszy, zwykle tylko udział ludzi zimnych a rozumujących. Poznajemy Juliusza na początku zawodu uniwersyteckiego, a sądzimy, że ktoby nawet we własnych swych wspomnieniach nie mieścił tego najbardziéj uroczego okresu życia, tego najszczęśliwezego połączenia przedsionku świata i nauki, tego młodzieńczego zapału dla wiedzy i téj płowiennéj młodzieńczości uczuć, ktoby nawet ze słuchu nie znał téj czarodziejską jakby sprężyną otwierającéj się widowni dla nowych sił, które przynajmniéj nieznane w nas dotąd spoczywały, ten z opisu akademickiego pożycia Juliusza i przyjaciół jego dokładne, wyczerpujące niemal o tem wszystkiem poważnie pojęcie, ten zatęskni za owym jedynym może naszego życia przedziałem, w którym rzeczywistość poezyi nie wyklucza, a rojenie wdziera się w prawa codziennego bytu. Po tym obfitym a pełnym uroku obrazie, w guście bogatych pereł rozsadzone są całe dramata kilku serc wybranych, jak Adama i Rafaela, drgające ciepłem życiem, wstrząsające prawdą, a obok nich snują się rozliczne postacie młodzieży, w których jak w mikroskopie przewidujem własną ich przeszłość i przyszłość całego społeczeństwa. Sama treść powieściowa da się zawrzeć w krótkim ustępie. Szarpnięty najprzód w stronę idealną przez młodą wdowę po starym jenerale, wnet Juliusz od niebezpiecznéj syreny odwiedziony jest przez ojcowskiego przyjaciela, Wrzoska, wybornego dziwaka, jednę z owych figur Goldoniowskich, któréj typy mimo całéj oryginalności po koniec świata powtarzać się będą. Najskuteczniéj jednakże do takiego odwrotu przyczynia się kochająca dziewica Marya, chociaż w szczęściu miłości przeczuciem nieszczęść trapiąca się, kiedy przeciwnie Juliusz, wesołym wzrokiem wiodąc na około siebie, wierzy w szczęście wierzy w przyszłość i ludzi. Ale tu nieufność tryumf odnosi nad naiwną wiarą; krótkie wydalenie Juliusza do matki na wieś, gdzie obok téj zacnéj matrony poznajemy jeszcze dwie piękne postacie: podkomorzego i jego córkę, Cesię, wystarcza rodzicom by zmusić Maryę do zawarcia nienawistnego związku ze starym, bogatym pretendentem. Wprawdzie ona wkrotce życiem przypłaca to dziecięce poświęcenie, ale Juliusz dopiero długo po śmierci matki, która od dawna połączenia jego z Cesią pragnęła, dopiero gdy dług wypłacił powinności synowskiéj względem kraju, co go rodził, w téj ostatniéj kobiecie, na pozór prozaicznéj, płaskiemi życia codziennego potrzebami jedynie zajętéj, lecz dla tego niemniéj silnie czującéj, głęboko kochającéj, upatruje te przymioty, które skołatanemu burzliwą falą uczuć spokojne szczęście zapewnić potrafią. I tu wprawdzie jeszcze, gdy do portu przybija, los zazdrosny ukazuje mu w przelocie nowy ideał, łzę,— ale tu świętość obowiązku przemaga w nim żałość serca i żeni się z Cesią, a nie uchyliwszy się przed żadnem wymaganiem powinności męża, ojca i obywatela, spełniwszy do dna czarę żywota, prawie wesoło, mówi autor, »rozstaje się z utrapioną pielgrzymką i zapylone szaty zrzuca na progu gospody.«

Rzecz, jak widzimy, prosta, że z pierwszego pozoru nie wydaje się możliwem, iżby na niéj osnuć się dało pełne peripetyi drama charakterów i sercowe. Ale w zabytkach sztuki średniowiecznéj najwyżéj cenimy owe olbrzymie pomysłem, mistrzowskie wykonaniem ołtarze, z lichego drzewa wyciosane, a częstokroć, a prawie zawsze przekładamy je nad ozdoby karraryjskie, nad bogate złoceniami i ujmujące gracyą arabeski. Im jest materyał prościejszy, im przedmiot bardziéj pojedyńczy i zwyczajny, tem sztukmistrz większe ma pole do działania, bo materyał, bo przedmiot żadnéj cząstki zasługi sobie nie przywłaszcza, bo wszystko tu zależy od wyobraźni artysty, od sposobu traktowania. Dla tego też talentom pośledniejszym, umysłom mniéj twórczym, wara od podobnych przedmiotów, w które wszystko wkładać muszą wyłącznie swoje, z siebie wydobyte. Wprawdzie nietylko częste w ciągu tych Pamiętników napomknienia, ale raczéj pokrewieństwo treści, a bardziéj jeszcze powinowactwo w obrobieniu, pogląd artystyczny, nie bez słuszności może naprowadzają nas na domniemanie, że Kraszewski był tu pod żywem a świeżem wrażeniem utworów Goethego, zwłaszcza Wilhelma Meistra; wprawdzie w bohaterze Juliuszu jest coś, co mimowolnie przypomina Werthera, a więcéj jeszcze w Cesi Szarlottę: ale chociaż nawet przejęcie się takiemi wzorami mistrzowi nie ubliża, przecież myśl rezygnacyi i poświęceń, to co główną téj książki stanowić może zaletę, nie jest ani naśladowana ani zasłyszana, ale ciepłym strumieniem wypływa z własnéj duszy artysty. Nie czynimy tu porównań, bo te w podobnych razach zawsze na śmieszność zakrawają; ustanawiamy fakt i na tem dosyć.

Co się tyczy refflexyi filozoficznéj a raczéj poetycznéj, w którą autor odział dzieje sercowe swoich figur, jest ona z rzędu tych, o których na wstępie powiedzieliśmy, że podtrzymują i skrzepiają siły, nieraz zbyt trudną do przebycia walką z światem zewnętrznym nadwątlone. Niejeden umysł dobrze zorganizowany znajdzie tu uformułowane najgłębsze i najtańsze swe marzenia których może tylko w świadomą formę pochwycić nie potrafił.

Styl Kraszewskiego, tak ostro odgraniczoną linią piękności zawsze odznaczony, w »Pamiętnikach Nieznajomego« wznosi się częstokroć do wysokości poetycznego natchnienia. Co do języka, wdzięczni mu jesteśmy za usiłowane wprowadzenie do toku rozmowy prawdziwie pożądanego *wy*, w miejsce niewygodnych: pan i pani, które jeżeli już w potocznem życiu nieznośne rozwlekłością konstrukcyi, pisane dopiero cały wdzięk częstokroć najlepszemu dyalogowi odbierają W tak czystem zaś otoczeniu zbyt odsłonięta w niektórych miejscach nagość wysłowienia i rzeczy nieprzyjemnie nas raziła: wybornie naprzykład w opisie uczty akademickiéj obeszłoby się bez owego, jak go sam autor nazywa »głupiego łacińskiego axiomatu.« Wiadomość, że nie w tem nieraz sztuka, co się powie, ale w tem właśnie, co zamilczy.

F. H. Lewestam.

## Kr. loterya w Berlinie.

W ukończonéj na dniu 13. Listopada 4 kl. 110 kr. loteryi klasycznéj padły 3 wygrane po 5000 tal. na nra: 74,163. 78,241. i 88,457.; 17 wygranych po 1000 tal. na nra: 4614. 12,434. 19.956. 20,527. 24,263. 35,179. 53,120. 57,880. 67,275. 68,580. 72,735. 74,050. 77,726. 84,399. 87,687. 87,893. 88,164.; 22 wygranych po 500 tal. na nra: 4233. 6097. 18,175. 19,527. 31,895. 34,376 34,758. 35,252. 43,488. 50,640. 54,294. 60,233. 60,963. 62,683. 63,117. 64,761. 70,447. 72,797. 73,459. 75.049. 76,427. i 77,574.; 37 wygranych po 200 tal. na nra: 1676. 1815. 2289. 4624. 9408. 19,604. 21,782. 22,393. 23,051. 23,724. 25,498. 28,060. 30,229. 32,502. 36,479. 37,110. 37,318. 40,396. 40,552 41,972 42,637. 44,118. 45,161. 46,467. 46,652. 48,277. 51,649. 54,581. 55,368. 61,330. 62,471. 63,511. 63,700. 64,881. 68,254. 70,744. i 78,666.

## Przybyli do Poznania dnia 14. Listopada.

**BAZAR**: Koszutski z Dziadkowa; Koczorowski z Gościeszyna.
**HOTEL RZYMSKI BUSCHA**: Zastrow z wielkiego Rybna.
**HOTEL BAWARSKI**: Rekowski z Gorazdowa; Breański z Miłosławia; Malczewski z Kruchowa; Modlibowski i Smitkowski z Swierczyna.
**POD CZARNYM ORŁEM**: Smitkowski z Borowa.
**HOTEL DRESDENSKI**: ks. Sułkowski z Rydzyny; Mycielski z Chobienic.
**HOTEL DU NORD**: Królikowski z Posadowa; Breza z Jankowic; Ławicki z Bzowa.
**HOTEL PARYZKI**: Smiełowski z Wrześni; Skrzydlewski z Kopczynowa.

## OBWIESZCZENIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutajszego lombardu miejskiego w swoim czasie nie wykupionych, okazała się w dniach 25. i 26. m. b. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników.

Właścicieli rewersów na zastawy pod Nr.

8777. 8824. 8845. 9806. 8946. 8972. 8986.
9002. 9036. 9142. 9143. 9147. 9308. 9341.
9364. 9390. 9392. 9448. 9568. 9577. 9596.
9651. 9653. 9683. 9823. 9864. 9889. 9890.
9894. 9994. 10,151. 10,163. 10,164. 10,223.
10,231. 10,263. 10,374. 10,432. 10,513.
10,553. 10,613. 10,618. 10,791. 10,809.
10,829. 10,962. 10,997. 11,005. 11,028.
11,143. 11,261. 11,292. 11,309. 11,310.
11,377. 11,410. 11,425. 11,427. 11,475.
11,519. 11,540. 11,568. 11,581. 11,596.
11,603. 11,656. 11,663. 11,681. 11,752.
11,758. 11,801. 11,813. 11,837.

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 16. Grudnia r. b. zgłosili się do tutajszéj miejskiéj kassy lombardowéj i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki, prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawny wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 30. Października 1854.

Magistrat.

## OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie kloaków wszystkich gruntów i zakładów miejskich na trzy lata od 1. Stycznia 1855. do statniego dnia Grudnia 1857. r. poruczone być ma w drodze minus licytacyi. Tym końcem wyznaczyliśmy termin licytacyjny na dzień 18. m. b. przed południem o godzinie 11. na ratuszu przed Panem Zehe, Sekretarzem miasta. Warunki są w naszéj Registraturze do przejrzenia. W terminie złożoną być musi kaucya w ilości 20 Tal.

Poznań, dnia 4. Listopada 1854. Magistrat.

## OBWIESZCZENIE.

Mierzwa ze stajni miejskiéj, wybudowanéj dla koni artyleryi wydzierzawioną będzie na rok najwięcéj ofiarującemu. Wydzierzawienie nastąpi miesięcznie od konia.

W celu oddawania licytum jest wyznaczony termin na dzień 20. m. b. przed południem o godzinie 10. przed Panem Zehe, Sekretarzem miasta.

Poznań, dnia 13. Listopada 1854. Magistrat.

## OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

*A.* okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2. Marca 1850., w następujących dobrach:

*a.* w powiecie Międzychodzkim:
w Libikowie,

*b.* w powiecie Bydgoskim:
w Wilczy,

*c.* w powiecie Bukowskim:
w Zembówku posady karczemnéj Nr. 1.,

*d.* w powiecie Krotoszyńskim:
1) w Łagiewnikach, 2) w Starkowicach, 3) w Berdychowie,

*e.* w powiecie Pleszewskim:
1) w Klence, 2) w Koziéj wolicy,

*f.* w powiecie poznańskim:
Młyna Hammer, teraz Hammer Nr. 1.

*g.* w powiecie Wyrzyskim:
w Mirucinie,

*h.* w powiecie Wschowskim:
w Miastku,

*i.* w powiecie Wągrowieckim:
1) w Kopaszynie 2) w Międzylesiu i Mniąszy.

Daléj toczą się:

*B.* podziały wspólności, separacye, wynagrodzenia za prawa do drzewa i prawa pastwiska itp. według regulaminu podziału wspólności z dnia 7. Czerwca 1821., w następujących włościach:

*a.* w powiecie Międzychodzkim:
we wsi Swiniarach Nr. II. wynagrodzenie za drzewo, za slańsko i za pastwisko,

*b.* w powiecie Bukowskim:
w Wymyślańce, wynagrodzenie za prawo pastwiska,

*c.* w powiecie Krobskim:
w Krajewicach separacya,

*d.* w powiecie Średzkim:
w Nekli, wynagrodzenie za prawo do drzewa i do pastwiska,

*e.* w powiecie Wyrzyskim:
1) w Blugowie, wynagrodzenie plebanii za prawo do drzewa, 2) w Łobżenicy podobnież, 3) w młynie Piesno wynagrodzenie za prawo do drzewa,

*f.* w powiecie Wągrowieckim:
1) w Wełnie, separacya 2) w Włoszanowie, Żernikach i Dąbrowie, uregulowanie granic,

Wszystkich niewiadomych uczestników tychże spraw wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich, w terminie w dzień 3. Stycznia 1855. wyznaczonym, przed południem o godzinie 10. w izbie instrukcyjnéj Kommissyi tu w Poznaniu u Pana Dannappel, Assessora regencyjnego, zgłosili; w przeciwnym bowiem razie na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami naprzeciw takowym słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 31. Października 1854

Królewska Kommissya Generalna
w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.


Pâte Pectorale de Nafé d'Arabic i Sirop Lénitif pectoral, H. Flon pharmacien, cotylko z Paryża odebrałem i polecam takowe, gdy środki te w chrypce, kaszlu i wszelkich kataralnych cierpieniach płuc nader skutecznemi się okazały.

**A. Remus,** Szeroka ulica Nr. 6.

W dniu pierwszym Grudnia r. b. rozpoczyna się przedaż tryków w ***Nietaszkowie*** pod Śmiglem w powiecie Kościańskim.

# Otworzenie Handlu.

Mam zaszszyt najuniżeniéj donieść, iż w mieście tutejszém założyłem

***Handel drzewa opałowego,***

który przy zapewnieniu najrzetelniejszéj usługi niniejszém polecam.

Plac mój przedaży znajduje się na

**Grobli pod Nr. 5.,**

naprzeciw wchodu do loży i jest oznaczony tablicą z moją firmą.

**Hermann Bielefeld.**

Kantor przy Szerokiéj ulicy Nr. 12.

# SKŁAD
## PORCELANY, NACZYŃ KAMIENNYCH I SZKŁA
### Michaelis M. Mischa

w Poznaniu przy rogu Rynku i ulicy Butelskiéj Nr. 45.

Przez znaczne i korzystne zakupienie porcelany, naczyń kamiennych i szkła jestem w stanie dla szanownéj publiczności ceny wszelkich towarów w nadzwyczaj taniéj cenie ustanowić i spodziewam się nietylko wszelkiéj konkurencyi zapobiedz, ale i łaskawie u mnie kupującym jak najlepiéj usłużyć, gdyż towary moje wprost z najpierwszych i najsławniejszych fabryk sprowadzam w których mi wszelkie możliwe korzyści zabezpieczone są, co łaskawéj uwadze polecam.

***Michaelis M. Misch.***

Nauczyciel, który się zobowiąże chłopca przysposobić w krótkim czasie do Quarty, przytém muzykalny gruntownie. Polak lub Niemiec, niech się zgłosi pod adresem P. R. w Trzemesznie poste rest. franco.

Guwernantka, Francuzka albo Polka, umiejąca gruntownie po francusku i muzykalna, raczy się zgłosić do Trzemeszna pod adresem A. B. poste restante.

Nauczycielka, znająca język polski, francuski, niemiecki i muzykę, znaleść może zaraz pomieszczenie. Bliższéj wiadomości powziąść może przy ulicy Strzeleckiéj Nr. 1. na trzeciém piętrze.

Ścisłe związki z najsławniejszemi fabrykami Anglii postawiły mię w możności urządzenia licznego składu

**KOBIERCY WELUROWYCH, SALONOWYCH I DO KANAP**

rozmaitéj wielkości. Z najpiękniejszemi deseniami,

takie same do ***łóżek.***

Angorowe skórki w najulubieńszych kolorach,

***materye kobiercowe*** do wykładania pokoi,

***Kaźmierkowe nakrycia stołowe*** w kwiatki i figurki wyrabiane,

które polecam w znacznym doborze po istotnych cenach fabrycznych.

***A. Siebury*** na Chwaliszewie Nr. 96. w domu Pana Aptekarza Winkler.

## W sobotę dnia 18. Listopada

pociągiem przedpołudn.

dowiozę

krowy dojne z łęgu Notećkiego

wzraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy

**„Zum Eichborn"** przy placu Kamelaryjn.

***Hamann,*** handlerz bydła.

W borach ***Royalichich*** stoi 800 sążni drzewa opałowego sosnowego wałkowego suchego i 1200 sążni drzewa piłkowego na sprzedaż.

## Prawdziwe Wina Węgierskie.

Znaczny transport prawdziwych win Węgierskich odebrałem, które uniżenie polecam.

***M. Zapałowski w Szamotułach.***

# MAGAZYN UBIORÓW
## *Szymona Busch w Poznaniu*

na rogu Rynku i Nowéj ulicy

poleca swój rozlicznie dobrany skład gotowych ubiorów dla mężczyzn w najmodniejszych i najprzedniejszych materyach po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia jak najpunktualniéj wykonywane będą.

# !!PORTER!!
## Prawdziwy Ang. porter

Double Brown Stout
od Barclay Perkin's et Comp.

w wybornym rodzaju odebrał i poleca w znacznym zapasie po najtańszych cenach, a dla sprzedających z wielką korzyścią.

***Teofil Liedke,***
Wodna ulica Nr. 8/9.

Wszystkim szanownym gospodyniom domu pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, iż obecnie jest najlepsza pora do zakupienia najtańszym sposobem legumin wszelkiego gatunku w celu zachowania na porę zimową, i dla tego polecam najuprzejmiéj handel mój legumin przy ulicy Wronieckiéj i narożniku ulicy Kramarskiéj Nr. 1.

***Maurycy Briske.***

Wyżeł szary z brunatnemi plamami, wabiący się Wolant, na obroży z cielęcéj skóry a zielonym rąbkiem numer podatkowy Nr. 154. mający, zginął w niedzielę. Kto go w Berlińskiéj ulicy pod Nr. 15. A. na pierwszém piętrze odda, otrzyma stósowne wynagrodzenie. Ostrzega się zarazem nabyć go chcących.


## Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 13. Listopapa 1854. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna | 4½ | — | 99⅓ |
| dito z roku 1850 | 4½ | — | 96⅔ |
| dito z roku 1852 | 4½ | — | 96⅔ |
| Obligi długu skarbowego | 3½ | 83¼ | — |
| dito premiów handlu morskiego | — | — | 176 |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | 3½ | — | 81½ |
| dito miasta Berlina | 4½ | — | 97½ |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | 95¼ | — |
| dito Prus Wschodnich | 3½ | — | — |
| dito Pomorskie | 3½ | 96 | — |
| dito W. X. Poznańskiego | 4 | — | 100¼ |
| dito W. X. Pozn., nowe | 3½ | — | 93 |
| dito Szląskie | 3½ | — | — |
| dito Prus Zachodnich | 3½ | 89 | — |
| Bilety rentowe Poznańskie | 4 | 93⅔ | — |
| Louisdory | — | — | 108½ |
| Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk. | 3½ | — | 82½ |